

# Sylwester Dziki

---

## Prasa polska w latach 1944-1948

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/1, 65-77

---

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWESTER DZIKI

## PRASA POLSKA W LATACH 1944—1948

W sądach publicystycznych, a często i w refleksjach naukowych, zmierzających do prób systematyzacji i syntezy, panują dość jednolite i schematyczne opinie na temat polskiego powojennego dziennikarstwa, utrzymane w tonacji minorowej typu „zaraźliwe, niewolnicze powtarzanie komunikatów agencyjnych o identycznej treści, najczęściej dotyczące problemów produkcyjnych, przeładowanie materiałami oficjalnymi, a całość utrzymana w tonie dworskiej usłużności”.

Nie zamierzam dyskutować z tym stereotypowym, mocno uproszczonym ujęciem. Ograniczę się tylko do stwierdzenia, że ujęcie to nic a nic nie ma wspólnego z najwcześniejszym okresem dziejów polskiego dziennikarstwa, zamykającym się w latach 1944—1948. Charakteryzując te lata prof. J. Skrzypek konstatuje:

„W tematyce tego etapu prezentowanej czytelnikowi przez prasę na plan pierwszy wybijają się kwestie związane z aktualnie prowadzoną wojną i walką wyzwolenczą przeciw najeźdźcy. Dla tego celu — w tym momencie najważniejszego — prasa mobilizuje wszystkie wysiłki społeczeństwa polskiego, poprzez wyężenie wszystkich możliwych sił. Oczywiście ten główny cel nie wykluczał innej tematyki, wiążącej się z rewolucją społeczną i zmianami ustrojowymi, które dokumentarnie stwierdził PKWN, ogłaszając Manifest Lipcowy. Jego lapidarnym postanowieniem nadała prasa poprzez swoje informacje i komentarze zrozumiałą treść dla mas i wskazała kierunki codziennej ich realizacji, wiążąc ściśle wojnę i walkę z faszyzmem hitlerowskim z nakazem rewolucji społecznej. Ilościowo zarówno pod względem tytułów, jak też i nakładów prasa tego etapu nie przedstawiała imponujących cyfr.

Drugi etap, który można zamknąć w ramach lat 1945—1948, różni się od poprzedniego pewną stabilizacją form graficznych, miejsc druku, składów redakcyjnych oraz rozrostem liczbowym tytułów prasowych, przy równoczesnym zróżnicowaniu i podziale, zwłaszcza jeśli chodzi o tygodniki. Można, wydaje się, mówić także o wyraźnie zarysowującym się podziale na tzw. prasę centralną i prasę prowincjonalną oraz o prasie regionalnej w dość szerokim tego słowa znaczeniu. Na obliczu prasy polskiej lat 1945—1948 zaważył fakt, znajdujący zresztą na jej łamach

jaskrawe odbicie, aktywnej działalności dwu partii robotniczych równocześnie oraz dwu stronnictw chłopskich. Ten stan rzeczy warunkował w dużej mierze tematykę prasy<sup>1</sup>.

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że data końcowa omawianego tu etapu rozwoju polskiej prasy ma raczej charakter umowny, tylko porządkujący. Pewne tendencje zapowiadające załamanie się tego rozdziału w życiu prasowo-wydawniczym pojawiają się już w roku 1947 (myślę tu o konferencji redaktorów pism „Czytelnika” w Wiśle, a także o zorganizowaniu scentralizowanego wydawnictwa prasowego PPR — RSW „Prasa”). Ostateczne zamknięcie tego rozdziału stanowi likwidacja pionu prasowego „Czytelnika” i przejęcie prasy tzw. czytelnikowskiej przez RSW „Prasę” w dniu 1 marca 1951 r.

W moim odczuciu okres, o którym tu pragnę mówić, tzn. lata 1944—1948, jest jednym z najwspanialszych i najbardziej trwałych w dziejach powojennej prasy. Najbardziej trwałym w tym sensie, że w latach tych rozwinęły się i ukształtowały z jednej strony najogólniejsze kanony polityki prasowej, z drugiej zaś szczegółowe rozwiązania modelowe. W dużej mierze te szczegółowe rozwiązania, choć w niejednym straciły na swej aktualności, i dziś determinują kształt polskiego życia prasowo-wydawniczego. Nadal w świadomości potocznej funkcjonuje pojęcie tzw. prasy czytelnikowskiej, choć mało kto potrafi dziś poprawnie określić i opisać jej specyfikę, wyjaśnić genezę.

Wątki tematyczne, które zamierzamy przedstawić, pojawiły się w cytowanych powyżej konstatacjach prof. J. Skrzypka. Pragnę je jedynie rozwinąć i skomentować. Być może oceny te okażą się subiektywne, ale będzie to głównie spojrzenie bibliografa i typologa. Niezbędne jednak wydaje się wprowadzenie obszerniejszej refleksji.

Dziennikarstwo pierwszego okresu Polski Ludowej jest wytworem wydarzeń rewolucyjnych zachodzących w naszym kraju, a głównie realnych wymagań tworzącej się nowej rzeczywistości ideowo-politycznej. Poszczególne zaś tytuły prasowe były instytucjami nie tylko wyrażającymi, ale i w dużym stopniu programującymi niezwykle bujne i aktywne życie polityczne, któremu ton nadawały partie robotnicze — PPR, PPS, stronnictwa chłopskie, a także SD i SP. Jakkolwiek na rynku czytelniczym dominowała prasa tzw. czytelnikowska, nie zaangażowana w wewnętrzne życie polityczne poszczególnych ugrupowań. W dużym stopniu w regionie Śląska — i w ogóle Polski południowo-zachodniej — sukces czytelniczy prasa „Czytelnika” dzieliła z katowicką „Trybuną Robotniczą”, najbardziej masowym dziennikiem PPR<sup>2</sup>.

Zmiany, jakie nastąpiły w polskiej rzeczywistości prasowo-wydaw-

---

<sup>1</sup> J. Skrzypek, *Etapy rozwojowe prasy w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 22.

<sup>2</sup> Działo się to głównie za sprawą licznych wydań mutowanych.

niczniej — a szczególnie jej uspołecznienie — nie mają analogii w dotychczasowych dziejach prasy polskiej. W tym zakresie trudno poszukiwać porównań między narodzinami prasy Drugiej Rzeczypospolitej a okresem, który nas tu interesuje. Jakkolwiek i wtedy, tzn. po 1918 r., w dziennikarstwie polskim zachodzą istotne zmiany, nie mają one natury polityczno-ideologicznej, lecz organizacyjno-techniczną, ekonomiczną. Rodził się wówczas nowy typ prasy codziennej — prasy informacyjnej, nie mający w naszym dziennikarstwie głębszej tradycji.

Wszystko, co obserwujemy na polskim rynku prasowo-wydawniczym po roku 1944 — a więc gwałtowny rozwój prasy tworzonej w warunkach trwającej jeszcze wojny, w warunkach niebezpiecznie przebiegającej rewolucji społeczno-politycznej (której prostą konsekwencją jest rewolucja obyczajowo-kulturalna), prasy tworzonej na potrzeby realnych uwarunkowań ideowo-politycznych — powstaje i rozwija się w bardzo trudnych okolicznościach obiektywnych. Śmiem twierdzić, iż próby modelowego ukształtowania polskiego dziennikarstwa (które to ukształtowanie w znaczących szczegółach jest również dziś kontynuowane, choć dawne uwarunkowania genetyczne straciły swą aktualność) były wówczas bardziej rezultatem wielkiej improwizacji, uogólnień z dnia na dzień kształtującej się realnej polityki i praktyki prasowo-wydawniczej niż realizacją z góry założonych ustaleń politycznych. I w tym jawi się koloryt obrazu dziennikarstwa tamtych lat. I to określa prawa i reguły ówczesnego rynku prasowo-wydawniczego. Są to oczywiście tylko robocze hipotezy, które trzeba zweryfikować w drodze szczegółowych badań.

Jak wspomniałem, prasa polska rodziła się i rozwijała w warunkach trwającej jeszcze wojny. Rzecz znamienita, tematyka ta nigdy nie dominowała na łamach gazet; zastępowała ją inna, istotniejsza, a mianowicie — perspektywa dnia jutrzejszego. Znamienne w tym względzie jest *credo* redakcyjne krakowskiego „Dziennika Polskiego”, sformułowane przez Jerzego Putramenta: „Jednym z czołowych zadań naszego dziennika jest ukazanie polskiemu czytelnikowi prawdziwej, nie zakłamaney rzeczywistości. Drugim zadaniem jest ukazanie tego dorobku, który zdobyło nasze państwo na ziemiach Lubelszczyzny, Rzeszowskiego, Białostockiego. [...] Nie gonimy za sensacją, nie mamy na celu zysków. Jeśli przez obiektywną informację zdołamy wyjaśnić zagmatwaną rzeczywistość dnia dzisiejszego, jeśli dopomożemy państwu i narodowi w dźwignięciu się z okupacji do nowej, lepszej, silniejszej Polski — będzie to dla nas największy zaszczyt. Uznamy wówczas, że zasłużyliśmy na zaszczytny tytuł, który dziś przyjmujemy”<sup>3</sup>.

Założenia redakcyjne często wręcz nie uwzględniały nie ukształtowanych jeszcze realiów tworzącej się dopiero rzeczywistości, nieustabi-

<sup>3</sup> „Dziennik Polski”, 1945, nr 1, s. 1.

lizowanego życia politycznego. Tak np. w programie redakcyjnym bydgoskiej „Ziemi Pomorskiej” znalazłem charakterystyczny zwrot: „Dając piśmie nazwę tej pięknej ziemi, podejmujemy pracę z jej społeczeństwem — od Królewca po Szczecin i od Gopła po Bałtyk”<sup>4</sup>.

Z wyników pobieżnej analizy zawartości krakowskiego „Dziennika Polskiego” dowiadujemy się, że już od pierwszego numeru pismo podjęło tematykę popularyzacji i wyjaśniania założeń politycznych sformułowanych w podstawowym akcie konstytucyjnym — Manifeście Lipcowym PKWN (m.in. w nr. 3 ankieta: „Czołowi przedstawiciele naszego społeczeństwa o nowej rzeczywistości”). Tematyka wojny, narodowej martyrologii ustępuje na łamach „Dziennika” materiałowi informacyjnemu o odradzającym się życiu państwowo-gospodarczym (rubryka „Wzdłuż i wszerg Polski”). Pojawia się publicystyka podejmująca problematykę nowych ideałów wychowawczych, zwalczająca fałszywe postawy ukształtowane dawniej, a szczególnie w okresie okupacji (od nr. 32 cykl B. Brzezińskiego „Proszę o przyjemny wyraz twarzy. Państwo Nowodulscy”, inspirowany przez J. Putramenta, czy publicystyka W. Zechentera pod wspólnym nadtytułem „Sądźmy sami siebie”). W niespełna dwa miesiące po wyzwoleniu Opola, 18 marca, „Dziennik Polski” wydaje specjalny numer poświęcony Śląskowi Opolskiemu, będący publicystyczno-naukową dokumentacją polskich praw do tego regionu.

Do najistotniejszych trudności obiektywnych towarzyszących narodzinom polskiego dziennikarstwa, już jako pewnej instytucji społecznej po roku 1945, zaliczam:

- 1) zniszczenie bazy technicznej i straty natury osobowej spowodowane okresem okupacji hitlerowskiej<sup>5</sup>,
- 2) brak stabilizacji życia politycznego, w służbę którego wprzęgnięte zostało dziennikarstwo,
- 3) brak tradycji, a raczej jej mała przystosowalność do zmienionych warunków społeczno-politycznych.

Do czynników zaś sprzyjających zaliczyć trzeba głównie istniejący głód słowa polskiego, chęć czynnego włączenia się do służby dziennikarskiej — traktowanej najpierw jako wielki obowiązek narodowy, chęć oddziaływania wychowawczego, a później jako wypełnianie swych zadań statutowych wobec instytucji sprawczej.

Takiemu rozumieniu społecznej służby dziennikarstwa w dużym stopniu sprzyjały — w pierwszym okresie — poszczególne partie polityczne, a także władze rządowe, nie mające wyraźnie sprecyzowanej polityki wobec dziennikarstwa, a także wobec swych organów prasowych. Za-

<sup>4</sup> Cytuję za: M. Mroczo, *Z dziejów prasy pomorskiej („Ziemia Pomorska” 1945—1950)*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Uniwersytet Gdański. Historia”, 1981, nr 11, s. 107—116.

<sup>5</sup> A. Słomkowska, *Straty dziennikarstwa polskiego w wyniku drugiej wojny światowej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1977, nr 3, s. 5—20.

sadniczym novum w polskiej rzeczywistości było uspołecznienie dziennikarstwa w sensie fizyczno-prawnym. Konsekwentne uszanowanie pluralistycznego oblicza tej rzeczywistości sprzyjało również uspołecznieniu prasy w odczuciu i świadomości czytelniczej. Odczucia te wspomagały i potęgowały poszczególne redakcje, m.in. poprzez częste wykorzystywanie na swych łamach listów czytelników czy też rozwój wydań mutacyjnych, które zezwoliły docierać gazecie do najmniejszych miejscowości i odzwierciedlać jej istotne problemy. Rodzi to z kolei wręcz zinstytucjonalizowaną kategorię „społecznych współpracowników redakcji”, których później nazywać będziemy korespondentami terenowymi, robotniczymi, chłopskimi. Tak np. krakowski „Dziennik Polski” miał w 1948 r. 4 wydania mutacyjne, „Dziennik Zachodni” (Katowice) — 8, zaś najbardziej masowa gazeta PPR, katowicka „Trybuna Robotnicza” — 15 (niektóre z nich, jak np. „Krakowska Trybuna Robotnicza”, miały 2 wydania), w tym 4 wydania mutacyjne pochodzą już z roku 1947.

Do faktycznego uspołecznienia prasy przyczyniła się przede wszystkim zawartość poszczególnych pism, którym nieobce było podejmowanie nawet najbardziej drażliwych tematów. Szczególnie charakterystyczne to było dla prasy młodych i przez młodych redagowanej<sup>6</sup>.

Każdy właściwie organ prasowy prezentował swoje własne rozumienie rzeczywistości. Klasycznym tego przykładem są „Odrodzenie”, „Kuźnica”, „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Warszawski”, organy prasowe PPR i PPS oraz innych stronnictw politycznych a nawet tych, które nie popierały wspólnej platformy bloku demokratycznego. Wypadki zbyt rażącego naruszania kształtującego się porządku politycznego były w tych latach sporadyczne. Bodaj jeden tylko tytuł (lubelska „Gontyna”) został zlikwidowany wskutek niezrozumienia nowych warunków politycznych. Pojęcie pluralistycznego charakteru prasy i jej uspołecznionego charakteru miało w tym czasie realną i autentyczną wartość.

Znalazło to najpełniejszy wyraz w wykształceniu trzech autonomicznych typów prasy codziennej, które w procesie informacji prasowej „otrzymały od dysponenta różne zadania do wypełnienia wobec różnych kategorii [...] ludności”<sup>7</sup>:

1) dzienniki partyjne, adresowane do najszerzych kręgów czytelniczych związanych ze środowiskiem robotniczym i chłopskim, które w swym programowym założeniu oprócz podstawowych funkcji informacyjnych spełniać miały w większym stopniu niż dwa pozostałe typy funkcje propagandowo-agitacyjne i organizatorskie przez odzwierciedlanie roli partii w całokształcie życia polityczno-społecznego i gospodarczego oraz

<sup>6</sup> Mógłbym się tu powołać na przykład publicystyki krakowskiej: „Młodej Rzeczypospolitej”, czy też „Pokolenia” R. Bratnego.

<sup>7</sup> I. Tetelowska, *Problem podziału pracy w procesie informacji prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1963, nr 4, s. 30.

upowszechnianie i wyjaśnianie jej polityki wśród najszerszych rzesz czytelników;

2) dzienniki popołudniowe (wieczorne), z pewną przewagą treści rozrywkowych, adresowane do masowego czytelnika, nie przywykłego dotąd do systematycznego kontaktu z prasą. Dzienniki preferujące małe formy dziennikarskie, podawane w atrakcyjnej, żywej oprawie graficznej;

3) dzienniki „czytelnikowskie” — „mniej radykalne społecznie i politycznie, przeznaczone dla zachowujących pewną rezerwę do dokonującej się rewolucji społecznej grup inteligencji”<sup>8</sup>.

Typ pierwszy jest zdominowany przez prasę PPR, drugi — przez prasę PPS (i częściowo SD). W miarę upływu lat terenowe dzienniki partyjne rozwiną się w najbardziej masowe gazety, wzbogacając znacznie swój warsztat wydawniczy (m.in. poprzez rozwój wydań mutacyjnych, tzw. wydań sobotnio-niedzielnich, grawitujących w kierunku uniwersalnych magazynów z przewagą treści o charakterze kulturalno-społecznym i rozrywkowym. Przedstawiony wyżej podział w miarę postępujących przemian politycznych i społecznych zachowa jedynie wartość historyczną, choć w potocznej świadomości jest nadal aktualny. Centralne gazety — organy prasowe poszczególnych partii politycznych — już u swych narodzin były formowane jako pisma adresowane głównie do czołowego aktywu partyjnego.

Wypracowanie tego rodzaju systemu wydawniczego, adekwatnego do ówczesnej sytuacji, stanowiło jeden z elementów wyrazistego przejawu realizacji uspołecznienia prasowej instytucji. Zezwalało to każdemu czytelnikowi — bez względu na przekonania polityczne czy zainteresowania tematyczne — znaleźć w „swojej gazecie” maksimum interesujących go informacji, a także w znacznym stopniu identyfikować się z opiniami upowszechnianymi przez tę gazetę<sup>9</sup>.

W odniesieniu do codziennej prasy informacyjnej traktować to należy jako swoiste novum organizującego się systemu prasowego w Polsce. W przypadku prasy publicystycznej poszczególne ugrupowania społeczno-polityczne, kulturalne, czy też światopoglądowe powoływały własne organy (najczęściej tygodniki). I to uważam za najdonioślejszy moment w kształtowaniu polskiego modelu wydawniczego, adekwatnego dla potrzeb niejednorodnego przecież ze względów światopoglądowych społeczeństwa, przejawiającego różny stopień społeczno-kulturalnej aktywności, udziału w życiu polityczno-społecznym.

Było to rozwiązanie na wskroś oryginalne, nie posiadające dotąd głębszej tradycji. I dotąd w ogólnych zarysach kontynuowane. Pewnych

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> T. Kupis, *Miejsce prasy SD w systemie prasowym PRL*, [w:] *Prasa Stronnictwa Demokratycznego. Tradycje i współczesność*, Warszawa 1978, s. 48—49.

wzorców można by poszukiwać w okresie jednolitofrontowego dziennikarstwa z lat poprzedzających wybuch II wojny światowej, ale był to przecież tylko drobny epizod w dziejach polskiego dziennikarstwa. Wystarczających wzorców nie dostarczało też dziennikarstwo konspiracyjne okresu okupacji hitlerowskiej; stąd też tylko nieliczne tytuły z lat okupacji znalazły kontynuację po lipcu 1944 r.

Brak tradycji w tym zakresie zastępowały sporadyczne próby wykorzystywania pewnych doświadczeń, ale raczej natury formalnej, dziennikarstwa przedwojennego. Wyrażało się to m.in. w przejmowaniu nazw dawniejszych tytułów dla pewnego „uwiarygodnienia” w oczach współczesnego czytelnika. Np. wrocławski „Pionier” po kilku miesiącach zmienił tytuł na „Słowo Polskie”. Proponowana zmiana tytułu katowickiego „Dziennika Zachodniego” na „Polonia” nie uzyskała akceptacji zespołu redakcyjnego. „Ilustrowany Kurier Polski”, związany ze Stronnictwem Pracy, w swych zapożyczeniach posunął się znacznie dalej: korzystając z dużej popularności krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” nie tylko nieznacznie zmodyfikował swój tytuł, ale zapożyczył także niektóre charakterystyczne elementy układu graficznego. Jeszcze bardziej widoczne związki ideowe, nie tylko natury formalnotechnicznej, obserwujemy w przypadku „Rolnika Polskiego”, którego rodowodu poszukiwać należy w poznańskim „Wielkopolaninie”<sup>10</sup>. W przypadku tego tytułu wręcz mechanicznie wykorzystano przedwojenne doświadczenia w zakresie kolportażu za pośrednictwem poczty.

Inne zjawisko obserwujemy w przypadku krakowskiego „Dziennika Polskiego”, który przejął w spadku po „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” jego warsztat techniczny, bogate zbiory dokumentacyjne (głównie ikonograficzne), a także część zespołu redakcyjnego (łącznie z późniejszym redaktorem naczelnym „Dziennika Polskiego” — Stanisławem W. Balickim). W praktyce redagowania pisma zauważa się tendencję do tworzenia licznych szpalt, kolumn, dodatków monotematycznych, które były charakterystyczną cechą warsztatu dziennikarskiego przedwojennego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. W dwu pierwszych latach ukazywania się „Dziennika Polskiego” naliczyłem blisko 80 rozmaitych dodatków, szpalt i kolumn monotematycznych. Natomiast w ciągu dwu pierwszych miesięcy redagowania pisma było ich 9. Wymienię je w porządku chronologicznym:

- 1) „Literatura i Sztuka” — tygodnik, od nr. 1 (4 II); paginowany łącznie z pismem macierzystym, dodawany do numeru niedzielnego; kier.: S. W. Balicki.
- 2) „Ilustracja Polska” — tygodnik, od nr. 15 (18 II); oddzielnie nu-

<sup>10</sup> F. Fikus, *Ze wspomnień*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 13: 1973, z. 1.



merowany, wykonywany techniką rotograviurową w Drukarni Narodowej.

3) „Zew”. Pismo młodzieży. Według zapowiedzi: „autonomiczne wydawnictwo w obrębie »Dziennika Polskiego« pod redakcją zespołu młodych”. Ukazał się tylko nr 1 (18 II). Tematykę jego podejmuje wkrótce

4) „Walka”. Tygodnik literacko-społeczny młodych, od nr. 25; paginowany łącznie z podstawowym wydaniem; kier.: A. Włodek.

5) „Nauka i Wiedza” — od nr. 36; nieregularnie, w zasadzie w dwutygodniowych odstępach, bez oddzielnej numeracji i paginacji.

6) „Oświata i Wychowanie” — od nr. 44; dwutygodnik, paginowany łącznie z wydaniem podstawowym.

7) „Życie Gospodarcze” — od nr. 55; nieregularnie, paginowane łącznie z wydaniem podstawowym;

8) „Gazeta Dzieci”, od nr. 56; wykonywana techniką rotograviurową;

9) „Lajkonik” — dodatek satyryczno-humorystyczny, od nr. 36.

Jedne z tych dodatków szybko upadały („Zew”), inne dawały początek samodzielnym pismom lub innym autonomicznym dodatkom. Tak np. „Ilustracja Polska” ustępuje miejsca „Przekrojowi”; „Walka” — „Młodej Rzeczypospolitej” (nr 1 ukazał się z datą 9—15 czerwca 1946); z „Literatury i Sztuki” wykształcił się „Dziennik Literacki” (1 nr: 7 marca 1947), który z kolei dał początek „Życiu Literackiemu”. Każdy z tych dodatków — jako wydawnictwo autonomiczne — wymagałby oddzielnych, szczegółowych opracowań monograficznych, ukazujących ich istotną rolę w kształtowaniu nowych stosunków społecznych i nowej socjalistycznej kultury. Niestety, jak dotąd opracowaniem takim poszczycić się może tylko „Młoda Rzeczpospolita”<sup>11</sup>.

Powiedzieliśmy sporo o uspołecznieniu prasy jako z jednej strony pewnej kategorii artykułowania poglądów wszystkich zorganizowanych grup społecznych, z drugiej zaś — jako formy oddziaływania na możliwie najszersze rzesze czytającej społeczności. W pewnym sensie oba te aspekty tak rozumianego uspołecznienia można wyrażać w relacjach ilościowych, i to w rozmaity sposób. Np. poprzez:

1) opisywanie organizacji systemu wydawniczego poszczególnych grup wydawniczych,

2) charakteryzowanie wielkości ruchu wydawniczego (ilość tytułów, wielkość nakładów),

3) charakteryzowanie (również w relacjach ilościowych) zróżnicowania typologicznego tej prasy.

Niedostateczny stan badań nad najwcześniejszym okresem dziennikarstwa odrodzonej Polski nie zezwała na wyczerpujące omówienie tej problematyki. Można jedynie określić najogólniejsze trendy rozwojowe.

<sup>11</sup> O. Jędrzejczyk, „Młoda Rzeczpospolita” i młodzi publicyści, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1963, nr 1/2, s. 142—151.

Ad 1. Brak wyraźnie sprecyzowanych zasad polityki prasowo-wydawniczej znalazł odbicie w braku organizacyjnego uporządkowania rynku prasowego, tak aby o jego obliczu decydowały zorganizowane wydawnictwa prasowe. Tylko niektóre ośrodki dysponujące prasą — głównie związane z partiami i stronnictwami politycznymi — wytworzyły własne, względnie dobrze zorganizowane wydawnictwa. Żadne z nich nie doczekało się gruntownego opracowania naukowego<sup>12</sup>.

a) Najwcześniej powstałym, a zarazem najbardziej prężnym był pion prasowy w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, powołanej do życia w Lublinie w lipcu 1944 r. W 1951 r., w chwili przejmowania „czytelnikowskiej” prasy przez RSW „Prasę”, „Czytelnik” był wydawcą 12 dzienników o średnim jednorazowym nakładzie 1 mln egz. oraz 28 czasopism o nakładzie 3,3 mln egz.<sup>13</sup>

Rozwój prasy „czytelnikowskiej” w latach 1944—1950  
(wg M. Z a w a d k i, zob. przyp. 12)

Rok	Dzienniki		Czasopisma	
	ilość	jednorazowy nakład	ilość	jednorazowy nakład
1944	1	54 800	3	55 000
1945	11	383 000	14	411 500
1946	12	591 000	15	748 700
1947	13	915 200	17	954 900
1948	13	1 221 400	20	1 710 900
1949	12	1 161 900	27	3 492 100
1950	12	1 023 500	28	3 310 600

b) Kolejnym chronologicznie wydawnictwem jest Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” — wyspecjalizowane wydawnictwo książkowo-prasowe PPS, powstałe w 1945 r. W grudniu 1948 r. wydawała „Wiedza” 8 tytułów prasy centralnej i 14 terenowej. Obok „Robotnika”, „Naprzodu”, „Przeglądu Socjalistycznego”, „Nowin Literackich” ukazywała się tu jedna z najpopularniejszych na rynku czytelniczym gazet — „Express Wieczorny” (jego jednorazowy nakład wynosił ponad 200 tys. egz.). Wspomnieć trzeba także o „Wrocławskim Kurierze Ilustrowanym”, łódzkim „Kurierze Popularnym”, „Kurierze Morskim”, „Głosie Pomorza”, „Expressie Poznańskim”, „Częstochowskim Kurierze Ilustrowanym”, czy też

<sup>12</sup> Ogólne informacje można znaleźć w publikacji M. Z a w a d k i *Z historii niektórych powojennych wydawnictw prasowych*, tamże, 1962, nr 1/2, s. 62—79.

<sup>13</sup> Obszerniejsze informacje o „Czytelniku” zob.: R. H a n c k o, *Dzienniki Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 8: 1968, z. 1, s. 241—270; J. C e n t k o w s k i, *Prasa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” (1944—1951)*, [w:] *Prasa Polski Ludowej*, z. V, Warszawa 1971, s. 17.

Nakłady wybranych pism „Czytelnika”  
w latach 1946 i 1949 (źródło jw.)

Tytuł	Jednorazowe nakłady	
	1946	1949
„Moda i Życie Praktyczne”	142 000	265 000
„Odrodzenie”	23 000	53 000
„Problemy”	32 000	124 000
„Przekrój”	216 000	245 000
„Przyjaciel Rzemieślnika”	17 000	90 000
„Przyjaciółka”	520 000*	1 700 000
„Świerszczyk”	66 000	243 000

\* Nakłady z marca 1948 r.

„Chłopskiej Prawdzie”. W 1947 r. „Wiedza” wydawała 7 dzienników (o łącznym jednorazowym nakładzie 550 tys. egz.) i 4 czasopisma (o nakładzie 10 tys. egz.).

c) Stronnictwo Demokratyczne obsługiwała „Nowa Epoka” (założona 15 V 1945; od 1948 r. pn. „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka”); wydawała m.in. „Kurier Codzienny”, „Młoda Demokrację”, „Kurier Wielkopolski”.

d) Stronnictwa ludowe obsługiwały Wydawnictwo Ludowe i „Chłopski Świat”. W roku 1946 ruch ludowy posiadał 15 pism: m.in. dzienniki — „Dziennik Ludowy” (SL), „Gazeta Ludowa” (PSL); tygodniki — „Zielony Sztandar” (SL), „Chłopski Sztandar” (PSL), „Chłopi” (ZSch), „Wici”, „Wieś” (tyg. społ.-literacki, wydawany przez „Czytelnika”), „Chłopska Gospodarka”, „Piast” (PSL); miesięczniki: „Wieś i Państwo” oraz „Młoda Myśl Ludowa”.

e) Polska Partia Robotnicza dopiero w kwietniu 1947 powołała scentralizowane wydawnictwo o charakterze spółdzielczym — RSW „Prasę”, które przejęło już wytworzone komórki wydawnicze poszczególnych komitetów wojewódzkich PPR (m.in. Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” w Katowicach, Łódzkiego Instytutu Wydawniczego, Warszawskiego Wydawnictwa Młodzieżowego „Płomienie”)<sup>14</sup>.

Można wyliczyć jeszcze 10—15 innych wydawnictw (nb. często powoływanych dla wydania 1 tytułu), w sumie jednak wszystkie wymienione placówki wydawnicze nie koordynują więcej niż 20—25% działalności prasowo-wydawniczej z lat 1944—1948. Działalność wydawnicza, mocno rozproszona, koordynowana była przez najrozmaitsze instytucje władz administracyjnych, samorządowych, organizacji społeczno-politycz-

<sup>14</sup> M. Z a w a d a, XV lat RSW „Prasa”. *Szkic historyczny*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1962, nr 3, s. 3—106; S. D z i k i, *Calendarium XX-lecia*, tamże, 1967, nr 2, s. 17—39. Zestawione tu zostały w porządku chronologicznym wszystkie pisma wydawane przez RSW „Prasa”.

Działalność wydawnicza RSW „Prasa” w latach 1947—1961 (wg M. Zawadki, zob. przyp. 12)

Rok	Ilość wydawanych tytułów	Przeciętny jednorazowy nakład tytułów wydawanych przez RSW „Prasa”	% udziału w nakładzie prasy krajowej	Przeciętny jednorazowy nakład całej prasy krajowej
1947	12	1 349 000		
1948	20	3 286 290		
1949	32	4 814 200		
1950	40	6 671 900		
1951	92	11 611 300	75,9	15 300 000*
1952	102	12 321 000	75,5	16 300 000
1953	105	10 857 000	76,4	14 200 000
1954	109	11 899 100	77,8	15 300 000
1955	114	11 922 700	75,0	15 900 000
1956	130	13 061 000	75,9	17 200 000
1957	143	13 270 600	77,8	17 061 000
1958	134	12 306 400	65,0	18 944 000
1959	124	12 500 200	60,6	20 618 000
1960	124	12 381 500	68,0	21 024 000
1961	150	13 397 000	65,0	20 598 800**

\* Ogólne nakłady prasy polskiej od momentu powstania „Ruchu”.

\*\* Średni nakład za 10 miesięcy 1961 r.

nych, kulturalnych, stowarzyszeń twórczych, wojska, związków wyznaniowych. W sumie takich ośrodków dyspozycyjnych można by wymienić kilkaset.

Ad 2. Mimo iż na temat wielkości produkcji (głównie mierzonej ilością tytułów) panują rozmaite opinie, to uwzględniając ówczesne trudności, a głównie zniszczenia w dziedzinie przemysłu poligraficzno-papierniczego, musimy stwierdzić, że liczby, którymi dysponujemy dla odzwierciedlenia wielkości produkcji, są zadziwiająco wysokie. Z *Bibliografii prasy polskiej w latach 1944—1948* w opracowaniu J. Myślińskiego — najbardziej kompetentnego wydawnictwa, na podstawie którego poznajemy charakter i zakres ówczesnej działalności prasowo-wydawniczej — ilość wydawanych w latach 1944—1948 tytułów kształtowała się następująco:

1944 — 61 tytułów

1945 — 599 tytułów (w tym 46 kontynuowanych z roku 1944)

1946 — 906 tytułów (w tym 25 kontynuowanych z roku 1944, 372 — z roku 1945)

1947 — 1055 tytułów (w tym 22 kontynuowane z roku 1944, 297 z 1945, 393 z 1946)

1948 — 1045 tytułów (w tym 18 kontynuowanych z roku 1944, 212 z 1945, 273 z 1946, 247 z 1947).

Ruch wydawniczy był więc mocno nieustabilizowany, ale w tej konkretnej rzeczywistości, w jakiej rodziło się dziennikarstwo, nie mogło być inaczej.

Zupełnie inne dane dotyczące ruchu prasowo-wydawniczego znajdujemy w wydawnictwie *Polska Ludowa. Słownik encyklopedyczny*<sup>15</sup>: „Wg pierwszego oficjalnego spisu czasopism, w 1944 r. było 37 tytułów, z których jako regularne wydawnictwa można traktować 22. W 1945 liczba tytułów ukazujących się w sposób ciągły wynosiła już 332. W połowie 1947 liczba ta wzrosła do 373, w tym 45 dzienników, 73 tygodników, 42 dwutygodników, 121 miesięczników i 92 innych. Na koniec 1947, po odliczeniu pism ukazujących się nieregularnie i wliczeniu 29 mutacji, było łącznie 586 tytułów. Pełnych danych o nakładach prasy polskiej w pierwszych latach po wyzwoleniu nie da się odtworzyć. W 1949 r. globalna (nie jednorazowa) liczba egzemplarzy dzienników i czasopism rozprowadzonych przez »Ruch« (ponad 90% nakładów całej prasy polskiej) wynosiła 1423 mln. W niespełna 5 lat po wyzwoleniu liczba egzemplarzy pism znacznie przewyższała, i to przy o ok. 9 mln mniejszej liczbie ludności, globalny nakład prasy przedwojennej, który w 1937 r. wynosił ok. 850 mln egz.”

Dysponujemy więc bardzo fragmentarycznymi i niepewnymi danymi, które nie zezwalają na wyciągnięcie zbyt daleko idących wniosków. Można jednak stwierdzić, że w rezultacie dokonań społeczno-politycznych i kulturalno-oświatowych (m.in. zlikwidowanie analfabetyzmu) prasa stała się dostępna dla każdego, zaś krąg ludzi sięgających po nią był coraz szerszy. I to uważam za najtrwalszy dorobek tego okresu. Do procesu tego, mającego miejsce w dziejach polskiego dziennikarstwa dopiero w pierwszych latach powojennych, przyczyniły się przede wszystkim najbardziej masowe pisma (myślę tu m.in. o „Gromadzie”, „Przyjaciółce”, też o „Expressie Wieczornym”), adresowane głównie do tych warstw społecznych, których dotychczasowy kontakt z prasą był sporadyczny albo wręcz żaden. Może tu paść zarzut, iż pisma te reprezentowały zbyt niski poziom. To prawda, ale ich poziom był dostosowany do predyspozycji czytelnika, do którego były adresowane. Ich udział w powszechnej edukacji był decydujący; to one kształtowały świadomość społeczno-obywatelską, wprowadzały w arkana powszechnej oświaty i kultury. Obok tych pism masowopopularnych wytworzył się wcale obszerny zestaw pism adresowanych do elity intelektualnej: „Odrodzenie”, „Kuźnica”, „Tygodnik Powszechny”, „Myśl Współczesna” i wiele innych, które stały się główną (ale bynajmniej nie jedyną) areną do podejmowania najróżnorodniejszych dyskusji dotyczących najbardziej aktualnych problemów nowej rzeczywistości. Nikt nie zarzuci, że z areny tej nie korzystano często, może nawet nazbyt często.

Podejmując ocenę polskiego dziennikarstwa okresu powojennego, trzeba pamiętać, szczególnie jeśli pragnie się akcentować jego słabe strony, o dokonaniach, które doprowadziły do obudzenia głodu czytelniczego, na

---

<sup>15</sup> Warszawa 1965, s. 259.

dobrą sprawę dotąd nie zaspokojonego. Pamiętać musimy wreszcie, że w świadomości czytelniczej prasa nasza jest nie tylko środkiem rozpowszechniania informacji i kształtowania postaw społecznych, ale równocześnie wielką instytucją społeczną — doradcą, opiekuńczą, instytucją, która rozstrzyga i łagodzi sytuacje konfliktowe między obywatelem a władzą.

Wszystkie podjęte czy wypracowane rozwiązania modelowe tamtych lat do dziś kontynuuje polskie dziennikarstwo, z mniejszymi lub większymi korektami, które narzucił aktualny rozwój życia polityczno-społecznego.

Chcę zasygnalizować jeszcze jeden aspekt. Rzeczywiste potrzeby organizujących się instytucji politycznych, społecznych i administracyjnych spowodowały, że w omawianych latach główny nacisk położony został na rozwój prasy ogólnokrajowej i terenowych (wojewódzkich) ośrodków administracyjnych. Mimo to znalazł się wcale obszerny margines na rozwój prasy lokalnej — ukazującej się w mniejszych niż województwo jednostkach administracyjnych.